

Miszel, Przyłtu, Bober, OsaKa, Szymi Szyms, MAI

Nie mogę spać
Nie mogę spać
Wychodzę w kłapkach
jestem alright
liczę na farta
muszę coś wlać, potem na fajka
nim świt zaskoczy nas
Nie mogę spać
Wychodzę w kłapkach
jestem alright
liczę na farta
muszę coś wlać, potem na fajka
nim świt zaskoczy nas
Nie mogę spać
Wychodzę w kłapkach
jestem alright
liczę na farta
muszę coś wlać, potem na fajka
nim świt zaskoczy nas

Worry bye bye
W końcu powiedziałem zrób to
Jak nike
Dookoła mnie tyko kaktus i palma
Tańczę maltańskie tango, to nie kankan
Na jednej z dzikich plaż
Zmontowałem sobie duży pierd* traphouse
Ty wpadaj paczkami
Raczej żadne radio by nie chciało tego zagrać
Vibe mam jak Kendrick
Uśmiech na pętli, wódy do gęby lej mi
Dobre chwile szybko przemijają mi jak trendy
Ale robią życie mi jak błędy
Teraz to se leże w jacuzzi
Że najebany wersu zakurzy
Potrzeba mi moich ludzi, gibbonów i wódy
Bo bez tego byłoby do dupy

Nie mogę spać
Wychodzę w kłapkach
jestem alright
liczę na farta
muszę coś wlać, potem na fajka
nim świt zaskoczy nas
Nie mogę spać
Wychodzę w kłapkach
jestem alright
liczę na farta
muszę coś wlać, potem na fajka
nim świt zaskoczy nas

Ducho mam, później leje ginu
Budzi mnie wzrok wampirów
Mam nos jak chirurg
jej wzrok, mój drink
szyje meni smak jej stylu
mam dość złych min
ona pokazuje tyłek
wzrok dusze na chwilę, wolę węch
do lali apel
dobrze o tym wiem
jak ona rozbiera mnie
mam ten sen kiedy znowu jest źle
wiec lej mi więcej, lej jeszcze

drinkiem gasi mój wdzięk, gasi mój lęk
ona chce zwijać powie, ja raczej nie
wiec daj mi siebie jak sen
dziś chce mnie
ale ja nie
wspominam te chwile kiedy budzi mnie sen
co mnie nie zabiło, wyleczyło, jest ok, Miszel

Nie mogę spać
Wychodzę w klapkach
jestem alright
liczę na farta
muszę coś wlać, potem na fajka
nim świt zaskoczy nas
Nie mogę spać
Wychodzę w klapkach
jestem alright
liczę na farta
muszę coś wlać, potem na fajka
nim świt zaskoczy nas

Nie śpimy
gardło zajebane od klimy
Udaje gibbon i driny
Nad ranem kończymy
I chrapie mi Szymi nad głową, ale luz mam
Dookoła same chłopy, ale luz mam
W tygodniu nawet Gibbs to fajna dupka
Osaka skacze z klipu murka
Jakby nie było jutro
Przyłu cos, nuci, Miszel coś wierci
Ubieraj buty bo robimy dancing
Administracja patrz coś ie kręci
A napiją się panowie wódeczki?

Kurwa jesteśmy młodzi
Wiec bądźmy pojebani
Nie wiem co mi przyjdzie do głowy
Ale chce byśmy to zapamiętali
Wiec skacz ze mna z klifu
Zostań ze mne do wschodu słońca
Wiec tańcz do tego bitu
I zatrzymajmy ten czas na fotkach